Krwawy zbir zawiśnie na szubienicy

Rok XIII. Nr. 205 — SOSNOWIEC, czwartek 28 lipca 1938 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY
[Red]akcji 6.16.92
[Administ]racji 6.14.97
[P]kowe [Kato]wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

W Gdańsku kipi coraz bardziej

Eksmisja za wywieszenie polskiej flagi

Antypolskie szykany. Polacy bez dachu nad głową.

GDAŃSK, 28. 7. Ostatnio z okazji Święta Morza, w uroczystym pochodzie w Gdyni **uczestniczyła delegacja Polonii gdańskiej. Dnia tego Polacy zamieszkali w Gdańsku, wywiesili flagi narodowe z okien swych mieszkań.**

Flagi te były już z dawna solą w oku partyjnym władzom hitlerowskim ponieważ psuły one „totalistyczny porządek" i obalały teorię o „plemiennej jednolitości mieszkańców W. Miasta".

Ostatnio więc władze hitlerowskie chwyciły się następującego środka: do właścicieli domów, w których mieszkają Polacy, zjawiają się wysłannicy Senatu, t. zw. **„Vertrauungsmaenner", którzy perswazją i groźbą utrudnień podatkowych, kredytowych itp. wymuszają na gospodarzach usuwanie z mieszkań Polaków, którzy jawnie przyznają przez wywieszanie flag.**

Właściciele domów z wolnymi mieszkaniami, do których zwracają się wyeksmitowani, nie chcą przyjmować Polaków z obawy represji i szykan ze strony Senatu i partii.

Skutkiem tej perfidnej akcji, około 200 rodzin polskich w Gdańsku znajduje się w tej chwili w tragicznej sytuacji — bez dachu nad głową.

Zgodnie zaś z taktyką hitlerowców, pomoc mogą znaleźć tylko w wypadku zapisania się do jakiejkolwiek organizacji hitlerowskiej (przeważnie do „Arbeitsfrontu") i wywieszenie przy pierwszej okazji flagi ze swastyką.

Podobna agitacja obejmuje nie tylko obywateli gdańskich, ale dociera również do obywateli polskich, zatrudnionych lub mieszkających w Gdańsku.

Tolerowanie takiego stanu rzeczy wpływa deprymująco na poczucie państwowe szykanowanych obywateli. Przypominamy przy tym, że w rękach polskich znajduje się w Gdańsku przeszło 1000 nieruchomości, które powinny stać się azylem dla pozbawionych dachu na własnej ziemi!

Niemiecki pomost na Wschód

Znamienne oświadczenie w czasie uroczystości hitlerowskich

GDAŃSK, 27. 7. W ub. piątek, sobotę i niedzielę odbywała się w Gdańsku uroczystość odwiedzin młodzieży hitlerowskiej z Niemiec środkowych. Na zjazd przybyło ponad 3000 chłopców i dziewcząt z basenu Elby, z Saksonii i częściowo z Prus wschodnich.

Wszystkie szczegóły obchodów miały na celu wykazanie „niemieckiego charakteru Gdańska", który jest — według słów mówców: prezydenta sejmu gdańskiego Beyla i kierownika partii w Magdeburgu, Jordana — pomostem, rzuconym na wschód.

„Gauleiter" Jordan tak określił dzisiejszą sytuację: **„Przyszliśmy na niemiecki wschód, aby własnym ciałem stwierdzić, że Niemcy są tak daleko, jak daleko dosięga niemiecki człowiek".** I dalej jeszcze: **„Chcemy przerzucić pomost na wschód. Przy pomocy jego stworzymy najpierw grupę społeczną, a z niej powstanie naród".**

Ze wszystkich przemówień przebijała niczym nie skrępowana agresywność niemiecka, która traktuje Gdańsk i obecne ziemie polskie jako stary teren kolonizacji Zakonu Krzyżackiego, z czego mają wynikać prawa posiadania dla dzisiejszych Niemiec.

Wielka ofensywa rządowców

GEN. MIAJA PRZERWAŁ FRONT

powstańców nad rzeką Ebro



Gen. Miaja

PERPIGNAN, 28. 7. **Wojska rządowe wczoraj w nocy zdołały w kilku miejscach nad rzeką Ebro w pobliżu ujścia przekroczyć rzekę i przerwać front powstańczy. Przygotowania do ofensywy rządowej na tym odcinku trzymane były do chwili natarcia w zupełnej tajemnicy. Ofensywa wojsk rządowych odbywała się na szerokości 120 km. Akcją kierował osobiście gen. Miaja.**

SARAGOSSA, 28. 7. Wojska powstańcze powstrzymały napór wojsk rządowych na odcinku rzeki Ebro i przystąpiły do kontrataku. W ciągu dnia nadeszły na zagrożony odcinek z Alcaniz i Saragossy i Carpe znaczne posiłki powstańcze.

W walkach tych, które są bardzo zacięte, bierze udział liczne lotnictwo powstańcze, które ostrzeliwuje z karabinów maszynowych pozycje rządowe i zniszczyło na prędce zbudowane przez rządowców pontony na rzece, przez którą przeprawiły się w ciągu nocy oddziały rządowe.

70-letn. staruszka w płomieniach

Wczoraj mieszkańcy ul. Barbary w Sosnowcu zostali wstrząśnięci tragicznym wypadkiem, któremu uległa 70-letnia Helena Zwicharowska (Barbary Nr. 20).

Zwicharowska cierpiąca od dłuższego czasu na reumatyzm, nacierała sobie wczoraj chore nogi spirytusem skażonym.

Po skończonym zabiegu, staruszka trzymając w ręku odkorkowaną butelkę ze spirytusem, zbliżyła się niebacznie do rozpalonego piecyka, rozlewając na nim, wskutek potknięcia się spirytus

Momentalnie buchnęły płomienie, które objęły nieszczęśliwą staruszkę. Na krzyk jej nadbiegli sąsiedzi, którzy z trudem ugasili na niej płonące ubranie. Jednocześnie wezwano pogotowie, które w stanie b. ciężkim przewiozło Zwicharowską do szpitala na Pekinie, gdzie stwierdzono iż ma ona po za ogólnemi oparzeniami okropnie spieczony prawy bok.

Co Czesi chcą dać mniejszościom

Praga idzie na kompromis

Ogłoszenie projektu statutu narodowościowego

PRAGA, 27. 7. Komitet polityczny ministrów zatwierdził tekst statutu narodowościowego, opracowanego przez rząd czechosłowacki i ustawy językowej Statut składa się z dotychczasowych ustaw i rozporządzeń oraz nowych postanowień, które mają obowiązywać na terenie całego państwa.

Projekt statutu stwierdza równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość.

Uznaje się przy tym prawo jednostki do określania swej narodowości oraz uprawnienia grup narodowościowych — W stosunku do jednostki statut chroni ją przed wynarodowieniem pod karą więzienia od 6 miesięcy do 5 lat bez względu na sposób wynarodowienia lub wywieranie nacisku na obywatela w tym kierunku. Ochrona grup narodowościowych polega według statutu na zapewnieniu im prawa proporcjonalności w służbie publicznej, państwowej i samorządowej.

Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje ziemskie sejmiki obieralne z kompetencjami w zakresie spraw, dotyczących danej ziemi. Sejmiki ziemskie mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi kompetencjami. Zarząd ziemski będzie posiadał skład narodowościowo - proporcjonalny, to znaczy że np. w Czechach otrzymają Niemcy 4 przedstawicieli, a na Morawach 3, na ogólną liczbę 12 członków zarządu.

Projekt uchwalonej przez komitet ustawy językowej przewiduje używania własnego języka w urzędach i sądownictwie tam, gdzie dana mniejszość narodowa stanowi przynajmniej 15 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Dalsze paragrafy projektu statutu narodowościowego przewidują sankcje przeciwko ewentualnemu wykorzystaniu uprawnień, wynikających ze statutu przeciwko państwu i jego ustrojowi. W razie, gdyby parlament uchwalił ustawę, niezgodną z duchem statutu 50-ciu posłów lub 25 senatorów może w ciągu 6 miesięcy odwołać się przeciwko niej do trybunału kompetencyjnego.

Skandaliczną aferę przemytniczą wykryto we Francji

PARYŻ, 27. 7. Władze celne w Marsylii i Tulonie oraz władze marynarki wojennej wpadły na trop skandalicznej afery przemytniczej, w którą zamieszani są oficerowie floty wojennej.

Od pewnego czasu stwierdzono, że po zawinięciu eskadry śródziemnomorskiej do portu w Tulonie, czy Marsylii, pojawiają się na rynku masowo przemycane towary, a przede wszystkim tytoń, papierosy i jedwabie.

W porozumieniu z władzami marynarki celnicy przeprowadzili kilkakrotnie niespodziewane rewizje na okrętach w chwili ich przybicia do portu.

U załogi znajdowano coprawda to wary cudzoziemskiego pochodzenia, je dnak w ilościach zasadniczo dopuszczalnych.

Dopiero onegdaj udało się wykryć przemytników. Na wybrzeżach w pobliżu Tulonu zaobserwowano samolot, który w drodze do portu zatoczył łuk i na odludnym miejscu zrzucił na ziemię kilkanaście paczek. Wkrótce nadjechał samochód; paczki załadowano i odwieziono do Tulonu.

Okazało się, iż był to poszukiwany przez władze przemyt.

Samolot pilotowany przez majora Dormota. został w pobliżu brzegów wyrzucony w powietrze przez katapultę z krążownika „La Gallis sonniere". Dormot w porozumieniu z dwoma oficerami krążownika stale uprawiał przemyt, posługując się samolotem marynarki wojennej, który z pełnego morza odlatuje do portu wojennego, **aby zaanonsować zbliżanie się okrętów wojennych.**

Aresztowanie warszawskiego ginekologa po nieudałym zabiegu

Pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu na 18-letniej pannie H. W. (Bugaj 25) aresztowano znanego warszawskiego lekarza.

Po nieudanej operacji konającą pacjentkę, doktór wysłał pod fałszywym nazwiskiem do szpitala w Krakowie, gdzie chora zmarła.

W pierwszych dniach czerwca rb. do akuszerki p. B. zam. przy ul. Wilczej zgłosiła się panna H. W. z matką po poradę, prosząc jednocześnie o przeprowadzenie zabiegu. Akuszerka wskazała adres lekarza, który podjął się dokonania tego zabiegu.

Następnego dnia po południu stan chorej pogorszył się tak, że w nocy rodzina zmuszona była porozumieć sę z lekarzem.

Po dokładnym zbadaniu lekarz postanowił przesłać chorą do szpitala w Krakowie, nie ujawniając swego nazwiska, ani choroby pacjentki.

Na drugi dzień chora umarła.

Po zgonie szpital, chcąc uzyskać potrzebne mu do spisania aktu zejścia personalia zmarłej, zwrócił się do warszawskiego biura ewidencji ludności o nadesłanie danych.

Przy sprawdzeniu okazało się, że na ul. Bugaj 25 pod podanym nazwiskiem przez lekarza zmarła nie mieszkała.

Wszczęto dochodzenie, które ustaliło, że chora była zameldowana w szpitalu krakowskim pod innym nazwiskiem.

Lekarza i akuszerkę aresztowano. Po przesłuchaniu władze, prowadzące dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie, lekarza po złożeniu kaucji w sumie 2000 zł. zwolniły.

Na szpaltach pism

ZEBRANIA MASOŃSKIE NA... POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.

„Agencja Antymasońska", nawiązując do wniosku, który domagał się usunięcia z katedr politechniki warszawskiej prof. Mieczysława Wolfkiego, prof. Janusza Groszkowskiego i prof. Józefa Rolińskiego, a ostatnio do oświadczenia prof. Groszkowskiego, że nie jest masonem — pisze:

„Wypada nam wyjaśnić, że prof. Groszkowski uczestniczył wielokrotnie w zebraniach zespołu lożowego, w których brali udział między innymi: prof. Wolfke, prof. Roliński, prof. Michałowicz, p. Błażejewicz — urzędnik min. WR i OP. p Zygmunt Dworzańczyk oraz b. ambasador Patek i b. min. Hipolit Gliwic.

Zebrania te odbywały się w Instytucie Fizyki na politechnice warszawskiej przy ul. Polnej, a także u p. Hipolita Gliwica, w mieszkaniu p. Patka na Starym Mieście, w pewnym lokalu na Pradze itd. Ten zespół lożowy pozostawał w bezpośrednim kontakcie z p. Stanisławem Stempowskim, W. Mistrzem Wielkiej Loży Narodowej, znanym z interpelacji posła Dudzińskiego w sprawie posiedzeń loży w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, a zamieszkałym przy ul. Polnej nr. 42".

Agencja przy tym podkreśla, że wiadomość o zebraniach loży w Instytucie Fizyki na politechnice warszawskiej, która się już pojawiła swego czasu, nie została dotąd zdementowana przez władze Politechniki.

——oOo——

Straszna śmierć

TRZECH LUDZI W. PŁOMIENIACH.

W kolonii Unin pow. garwolińskiego w stodole Katarzyny Szatek wybuchł pożar.

Spali tam 3 synowie gospodyni 24 letni Edward, 16 letni Józef i 18 letni Władysław, którzy zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki.

Jak ustalono pożar powstał wskutek nieostrożności Edwarda Szałka, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa.

——oOo——

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLII.

Prasa francuska donosi, że w Anglii południowej na tle ekonomicznym wybuchł strajk górników. — Strajkuje 10.000 górników.

Zmiany personalne W MIN. ROLN. I R. R.

Dotychczasowy naczelnik wydziału organizacji rolnictwa w departamencie produkcji rolnej i weterynarii (dyr. jest p. Rudnicki) Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Wiszniewski, przeniesiony został w tych dn. na stanowisko naczelnika wydziału zbytu produkcji rolnej w departamencie ekonomicznym (tu znowu dyrektorem jest p. Bobrowski) dotychczasowy naczelnik tego ostatniego wydziału w tym samym departamencie.

Dość znamienną jest nominacja następcy p. Wiszniewskiego. Został nim p. Kałuba, ostatnio starosta powiatowy w Garwolinie, a poprzednio przez dłuższy czas w Pińczowie.

Losowanie książeczek premiowanych P. K. O.

Dnia 15 lipca br. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 49-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek na n-ry: 9879 37608 35579 46761.

Książeczki premiowe serii I-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane na n-ry: 10541 i 43066.

Dnia 25 lipca br. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek na n-ry: 51153 51236 51385 52393 52733 53674 55013 55043 55898 56367 56861 57770 58497 60315 60340 60388 60411 61996 63257 65727 71328 72559 74739 76193 70026 77020 77367 77546 80783 82476 83307 85754 85865 89362 90016 90392 91872 92204 92540 93805 94010 94273 97497 97734 98927 100665 101323 10p311 103970 105620 106022 106827 107703 108162 109509 112087 113770 114781 115937 117415 117678 118178.

Książeczki premiowe serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane na n-ry: 11470 i 116452.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

12)

— Słyszałem coś o tym wynalazku, ale teraz proszę panią o jedno: nie mów mi nic o nim, nic, ani słowa. Pragnę bowiem z ust samego profesora usłyszeć rewelacyjne szczegóły o tym zadziwiającym i cudownym białym proszku.

— Zgoda. Nie będę panu nic mówiła, gdyż i ja nie wiele wiem. Tyle tylko, ile ojciec zdradzi w dyspucie z proboszczem.

IV.

WYPRAWA WE MGLE

Na wybrzyżu polskim od kilku dni już wiał silny, porywisty wiatr, który chwilami nabierał takiej mocy, że przechodniów na ulicach Gdyni zbijał z nóg. Morze się burzyło i bałwaniło nieustannie, warcząc, jak groźny pies, który czuje opodal wroga. Potem wiatr nagle ustał i morze zasnuło się mgłami tak gęstymi, że prawie na krok nic nie można było widzieć. Parostatki i motorowce, wypływające z portu i wpływające do niego, oznajmiały się nieustannie rykiem syren i światłami ostrzegawczymi.

Podczas takiego mglistego dnia Kalergis wysiadł z pociągu na dworcu w Gdyni i pojechał do hotelu. Zastał tu przyjaciela Stawinogę, czekającego na siebie.

— Jakiż wynik twojej eskapady, Baltazarze? — zapytał Feliks, gdy przyjaciel znalazł się w pokoju i rozgościł.

— Dwojaki — odrzekł Kalergis. — Z jednej strony pomyślny, gdyż otrzymałem pieniądze.

— Ile?

— Dziesięć tysięcy. Lecz druga strona medalu przedstawia się mętnie, niepewnie i wręcz nawet niebezpiecznie.

— Z powodu?

— Scheimann również jak my zwrócił uwagę na dziedzilię. Zamierza zająć się tą sprawę i nawet w półsłówkach proponował mi zaangażowanie się w niej.

— Jakto, czyżby ci panowie także próbowali zagarnąć wynalazek?

— Nie inaczej.

— Czy to już coś pewnego?

— O tyle, o ile. Scheimann nie powiedział mi tego wyraźnie. jakoby wszczęto już jakiekolwiek kroki w tym kierunku, ale ja się domyślam, że coś się tam już robi.

— I nie wywiedziałeś się, jak daleko sprawa posunięta?

— Znasz przecie Scheimanna i wiesz tak samo dobrze jak ja, że człowiek ten tyle tylko zdradza, ile sam zechce i ile uzna za potrzebne zdradzić.

— Do kaduka! Musimy się pośpieszyć.

— Łatwo to rzec — pośpieszyć. Ta przeklęta sprawa ochotników trzyma nas na uwięzi, jak niewolników. Musimy to ostatecznie załatwić na lewo lub prawo.

— Czekałem na ciebie.

— I nie próbowałeś wcale zaokrętować tych ludzi?

— W jaki sposób? Pogoda była taka, że w ogóle o zaokrętowaniu myśleć nawet nie można było.

— Lecz dzisiejsza noc jest jak wymarzona do tego celu.

— Tak, dzisiaj mamy mgłę, którą możnaby nożem krajać.

— Zatem ubieraj się, idziemy nad morze. Trzeba dać znać kapitanowi Morinowi, ażeby był gotów do przyjęcia ochotników na pokład „Stelli".

— Dobrze. Ale — może byś wypoczął nieco.

— Będę wypoczywał później, gdy się już uporamy z tymi luśmi, którzy objadają nas od tylu tygodni i siedzą bezczynnie.

— Dobrze.

— No, ale jakże sprawa Kolanki? Nie dowiedziałeś się dotąd, gdzie on mieszka? Gdzie znajduje się jego laboratorium?

— Ach, prawda! Mam ci do opowiedzenia wiele kapitalnych rzeczy.

— Mów więc.

— Wystaw sobie najcudowniejszy zbieg okoliczności: tonącą żaglówkę na morzu. dwoje ludzi borykających się z żywiołem, swojego przyjaciela, tu oto siedzącego, obecnego i przytomnego Feliksa Stawinogę na wybrzeżu, który pod wpływem dżentelmenerii skacze do morza i wyciąga, ba! wydziera z gardła śmierci dwoje ludzi, z których jedno jest najbardziej autentyczną córką profesora Kolanki.

Baltazar spojrzał w zdumieniu na Stawinogę, jakby mu chciał wzrokiem powiedzieć: czyś ty dzisiaj nie wypił za wiele? Potem dopiero rzekł:

— Opowiadajno porządnie.

— Powiadam przecież: — poznałem córkę profesora Kolanki w takich właśnie okolicznościach, o jakich wspominam.

— I nie wykorzystałeś tej znajomości?

— Czy mnie masz za takiego niedołęgę, który przeoczyłby podobną okazję? Naturalnie, że wykorzystałem ją wszechstronnie i doprowadziłem do tego, iż mnie zaproszono z wizytą do starego zamczyska na pograniczu gdańsko-pruskim, gdzie Kolanko ma urządzony dom i laboratorium. dca

Lipiec 1920
Lipiec 1938

Od owego 28 lipca 1920 roku, kiedy Rada Ambasadorów powzięła decyzję w sprawie polsko-czeskiej, przesądziła o granicy między oboma państwami, w ciągu tych 18 lat, jakie od tego czasu upłynęły — jakaż gruntowna przemiana w położeniu Polski i Czechosłowacji.

Lipiec 1920 i lipiec 1938 roku...

W lipcu 1920 roku toczyliśmy bój o byt państwa. W lipcu 1920 roku Czechosłowacja była „in floribus". Była Beniaminkiem mocarstw, była siłą w Europie Środkowej, zagospodarowywała się na wielkich obszarach, traktatem pokojowym jej przyznanych, włączonych w orbitę jej władzy bez przelewu krwi, bez potrzeby walki o granice. Była butna i ufna w swą potęgę. Mogła sobie pozwolić na urągliwy ton w stosunku do walczącej rozpaczliwie o swą egzystencję Polski, na szykanowanie jej w najgroźniejszych momentach, na przyłączenie się do chóru tych, którzy z „Schadenfreude" mówili o Polsce jako o „Saisonstadt"...

A dziś, po 18-tu latach, w lipcu 1938 roku! „Qualis mutatie rerum"... jakaż odmiana losu...

Polska w tym rejonie Europy, w którym bytuje, zajmuje dominujące stanowisko; autorytet Polski, poza tym rejonem, w całej Europie okrzepł i jest powszechnie uznawany; Polska znormalizowała swe stosunki ze swymi sąsiadami i zadzierzgnęła węzły przyjaźni z szeregiem państw; Polska od wewnątrz kieruje się zasadami praworządności i żadne prądy odśrodkowe nie grożą jej ładowi i spokojowi.

Czechosłowacja natomiast podminowana jest od wewnątrz ruchami odśrodkowymi, zmierzającymi bądź do separatyzmu bądź do autonomii; państwo znalazło się w pozycji defensywnej wobec milionów własnych obywateli, dążących do gruntownej przebudowy ustroju; Czechosłowacja stała się „klientem" mocarstw, apelować do nich musi o ochronę i opiekę, o powstrzymanie wrogich zakusów; o bycie i przyszłości Czechosłowacji mówi i pisze się w lipcu 1938 roku tak wiele i tak rozmaicie — i z litością i z „Schadenfreude" — jak się o nas mówiło i pisało w lipcu roku 1920.

Kart dziejów odwróciła się.

W ciągu tych 18-tu lat poczyniliśmy w stosunku do Czechosłowacji bardzo bolesne doświadczenia.

Przez 18 lat bez przerwy narastało zagadnienie, które obecnie właśnie dochodzi do wielkiego stopnia nasilenia. Bo — jak to niemal codzień czytamy w telegramach z za Olzy—ucisk, wywierany przez władze czeskie, na naszych rodaków bynajmniej nie zelżał. Wręcz przeciwnie: przybiera coraz bardziej niesamowite formy i coraz większy zasięg. Nie ma dnia bez aresztowań, bez śledztw policyjnych, bez konfiskat, bez prześladowań zarówno polskich działaczy społecznych jak i spokojnych obywateli: rolników, górników, ojców rodzin, nauczycieli polskich i księży. Ucisk ten potężnieje w miarę, jak rodacy nasi wykazują coraz większy hart duchowy, tężyznę i odporność. Wykazali to podczas ostatnich wyborów gminnych i ostatnich zapisów do szkół polskich. Tym bardziej sroży się strona przeciwna. Tym ostrzejsze ropresje, tym większa mściwość.

Odwróciła się jednak karta dziejów. W 18-tą rocznicę decyzji Rady Ambasadorów przeżywa Czechosłowacja głęboki wstrząs wewnętrzny. Pod wielkim znakiem zapytania stanęła dotychczasowa struktura ustrojowa państwa, pod nie mniejszym „czechosłowakość", stop w jedno dwu narodów, który zamierzali Czesi a wypierają się obecnie Słowacy z coraz wyraźniejszą stanowczością.

I dlatego dziś problem polsko-czeski, który w ciągu 18-tu lat wciąz narastał, stał się taki aktualny, budzi w społeczeństwie polskim takie zainteresowanie.

Mylą się jednak Czesi, jeśli sądzą, że tę aktualność i to zainteresowanie zdołają utopić w fali prześladowań i szykan, aresztowań i konfiskat, małostkowej mściwości i dalszych próbach rozkruszania hartu duchowego i osłabiania świadomości narodowej naszych rodaków za Olzą.

S. B.

Małe miasto chińskie w czasie wojny.
Groza wojny i odrodzenie narodu

Małe miasto chińskie wewnątrz kraju ma charakter przede wszystkim rzemieślniczy i związane jest ściśle z wsią. W przeciwieństwie do wielkich miast na wybrzeżu zachowało swoje stare oblicze i dawne obyczaje.

Idzie się do tego miasta drogą wśród pól ryżowych, na których pracują chłopi w olbrzymich kapeluszach bambusowych, chroniących ich przed słońcem. Pług orze ciężką i wilgotną ziemię, a obok obracają się „smoki wodne", czerpiące wodę, którą się nawadnia pola. W oddali widać na pagórku pagodę, co świadczy o tym, że w pobliżu znajduje się miasto, podobnie jak w Europie wieża kościoła zapowiada bliskość osady lub miasteczka. A po chwili widać już mur miejski z mocnymi bramami.

Mur ten z kamienia ma 7 do 10 metrów wysokości, ma baszty i strzelnice, a nad bramami widnieją łamane chińskie dachy.

W Europie mury i bramy miejskie, tam gdzie się przechowały, mają charakter wspomnień, atrakcyj dla turystów, świadczą o historii, która już przeszła. Mury miejskie w Chinach mają praktyczne znaczenie. Zaopatrzone są nieraz w betonowane pomieszczenia dla karabinów maszynowych i jeszcze przed paru laty nieraz odpierało się z nich ataki licznych uzbrojonych band. Obecnie odgrywają tę samą rolę w wojnie chińsko-japońskiej, służąc jako oparcie jednej stronie walczącej lub drugiej.

W bramie urzęduje straż policyjna, przybysze muszą się legitymować i poddawać rewizji. Na noc bramy miejskie zamyka się.

Typowe miasto chińskie leży daleko w głębi kraju i możnaby chwilami zapomnieć o dalekiej wojnie, gdyby nie liczne napisy na ścianach domów i na murach miejskich. Czytamy na nich takie napisy: „Precz z japońskim imperializmem", „Obrona do ostatniej kropli krwi", „Brońcie naszego wodza Czanghaiczeka", „Kto ma pieniądze, daje pieniądze", „Kto może służyć w wojsku, ten służy", „Bądźcie zgodni i solidarni". „Śmierć dla ojczyzny jest zaszczytną". Wszędzie widnieją podobne napisy i obrazy.

Stare ulice są wąskie. Nie budowano ich z myślą o pojazdach konnych, a tym mniej o samochodach. Ruch odbywa się tutaj na ludzkich grzbietach przy pomocy ludzkich nóg. Środkiem transportowym dla ludzi zamożnych są normalnie lektyki, a w większych miastach wprowadzono stosunkowo nie dawno riksze. Miasto chińskie stanowi plątaninę wąskich uliczek i dopiero w ostatnich czasach przebija się w każdej większej miejscowości kilka szerszych ulic, po których mogą kursować nieliczne auta wysokich urzędników.

Auta te stanowią jednak rzadkość i mieszkańcy oglądają je zawsze z zaciekawieniem.

Pełno na ulicach mężczyzn i kobiet z długimi kijami bambusowymi, na których końcach wiszą kosze z towarami, poruszające się w rytmie kroków ludzkich i w akompaniamencie rytmicznego nucenia. Nucenie i śpiew w czasie roboty jest cechą charakterystyczną pracującego Chińczyka. Murarze np. budujący dom mają swoje własne melodie, jednostajne i urywające się nagle. Melodie te i okrzyki sprzedawców ulicznych są bardzo charakterystyczne dla miasta chińskiego.

Miasto chińskie gniecie się w swoich murach i mieści na tym samym obszarze ludność dziesięciokrotnie liczniejszą od europejskiej.

Tym się tłumaczą olbrzymie ilości mieszkańców miast chińskich i niesłychany tłok na ulicach.

Domy są przeważnie dwupiętrowe, z cegły i kamienia lub z drzewa. Mieszkańcy żyją z rzemiosła i handlu. Miasto jest miejscem, w którym chłopi zaopatrują się w towar. Mieszkania i warsztaty są otwarte i widać z ulicy pracujących tkaczy, stolarzy, jubilerów, szewców, krawców i charakterystycznych dla Chin rzemieślników, wyklejających papierowe figury używane w czasie pogrzebu, sporządzających kadzidło, świece, latarnie, maski, ognie sztuczne.

Małe miasto chińskie było kiedyś zamożne, ale dziś znajduje się w upadku. W obszernych halach poświęconych przodkom znajdują się dziś urzędy pocztowe lub szkoły. Ludzie bogatsi, ci, którymi kieruje ciekawość, żądza przygód i zarobku, udają się do wielkich miast na wybrzeże. Niepewne stosunki sprawiają, że nawet ci, którzy mają pieniądze, udają ubogich, aby nie ściągnąć na siebie pożądliwości.

Za opuszczonym podwórzem mieści się nieraz dostęp do wcale pięknej willi.

Obecnie na skrzyżowaniach ulic znajdują się rusztowania z dzwonem, dającym sygnał w razie zbliżania się japońskich samolotów. Można również spotkać prymitywne schrony, wykopane w ziemi, a przykryte drzewem i ziemią. Wszędzie widać ćwiczące oddziały. Są one dobrze odżywione, zdyscyplinowane i śpiewają.

Plac przed magistratem wyróżnia się czystością, na budynku urzędowym widnieje gwiazda chińska na niebieskim tle. Na ścianie znajduje się godło ruchu „Nowe Życie". Organizacja ta wzywa do czystości, do przyzwoitego zachowania się, do poczucia odpowiedzialności. Duch tej organizacji nadaje również piętno szkole, która jest czysta i w której młodzież w czasie przerw oddaje się sportom.

Na tle starych Chin budzą się do życia nowe, a odgłosy wojny każą się śpieszyć, aby móc sprostać naporowi wroga.

J. Z.



PARLAMENTARZYŚCI POLSCY ZWIEDZAJĄ OBOZY P.W. I WF. ORAZ JUNACKIE NA WYBRZEŻU POLSKIM

Na zdjęciu — marszałek Senatu Prystor z parlamentarzystami polskimi podczas objazdu obozów PW. i WF. oraz junackich na wybrzeżu polskim pod Władysławowem.

Na froncie politycznym

NASTROJE.

Ag. Echo donosi z powiatów woj. kieleckiego i krakowskiego, że w terenie na zebraniach i zgromadzeniach różnych grup politycznych omawiane są b. żywo sprawy wyborów samorządowych. Jeśli orientować się z nastrojów tych zebrań to grupy opozycyjne wezmą udział w zbliżających się wyborach.

KS. PUDER.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, w stanie zdrowia rektora kościoła św. Jacka, ks. dr. Tadeusza Pudra nastąpiła radykalna zmiana na lepsze i ks. Puder przystąpił ponownie do pełnienia swych obowiązków duszpasterskich. Licznie odwiedzającym go dziennikarzom odmawia ks. Puder udzielania wywiadów i oświadcza, że za niego odpowiada władza biskupia, bez której zezwolena nie wolno mu składać żadnych oświadczeń.

Ze wszystkich stron kraju organizacje katolickie nadsyłają ks. Pudrowi telegramy kondolencyjne, w których potępiają zbrodniczą napaść niepoczytalnej jednostki.

W tych dniach ks. Puder był ponownie przesłuchany przez władze śledcze.

UNIEWINNIENIE DZIAŁACZY LUDOWYCH.

W sądzie grodzkim w Proszowicach odbyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Wiśniewskiemu, Janowi Kubeczko z Zysławie i Zygmuntowi Mackiewiczowi z Gruszowa oskarżonym z art. 251 K. K. o sierpniowy strajk rolny. Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym stosowanie teroru do jadących na targ do miasta w czasie strajku rolnego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych

Na froncie pracy

Strajk okupacyjny robotników

w górnośląskiej spółce dla eksploatacji materiałów żużlowych i dolomitowych w Dąbrowie

W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny robotników w Dąbrowie, zatrudnionych w górnośląskiej spółce dla eksploatacji materiałów żużlowych i dolomitowych. Firma ta prowadzi roboty w Dąbrowie przy eksploatacji żużli z pieców hutniczych.

Obecnie zatrudnionych jest w Dąbrowie przez tą firmę 80 robotników, którzy w dniu wczorajszym przystąpili do strajku okupacyjnego.

Robotnicy za pośrednictwem sekretariatu ZZZ. w Sosnowcu wystąpili do inspektora pracy o zwołanie konferencji, celem unormowania warunków pracy.

Dotychczas bowiem robotnicy pracują w ciężkich warunkach i są źle wynagradzani.

Z chwilą gdy właściciel firmy dowiedział się o zwołaniu konferencji **wymówił pracę wszystkim robotnikom.**

W związku z tym robotnicy zastrajkowali, domagając się cofnięcia redukcji i unormowania warunków pracy.

* * *

Strajk robotników w zakładach pilnikarskich Stacherskiego w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy domagają się wypłaty zaległych zarobków.

WYBORY DELEGATÓW W FABRYCE DIETLA W SOSNOWCU

Na dzień 3 sierpnia br. wyznaczone zostały wybory delegatów robotniczych w firmie Dietel w Sosnowcu. Zgłoszone zostały dwie listy delegatów: związku włókienniczego „Praca" i robotników niezrzeszonych.

POPRAWA GOSPODARCZA w Szklarni zawierciańskiej.

Sytuacja gospodarcza w zawierciańskiej szklarni uległa ostatnio pewnej poprawie.

Wprowadzono tam nowoczesne urządzenia hutnicze, których poświęcenia w tych dniach dokonał ks. kan. R. Wajzler.

Dzięki temu fabryka ruszy całą parą, przy czym stan jej załogi wyniesie będzie około 900 robotników.

Komunikat

Z GIEŁDY PRACY.

Potrzebni są dwaj siatkarze umiejący dobrze pracować na maszynach siatkowych. Wynagrodzenie od 40 do 60 gr. na godzinę. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw nadsyłać do oddziału Pośrednictwa Pracy Woj. Biura Funduszu Pracy we Lwowie, ul. Świętokrzyska 28.

Potrzebny jest do drukarni w Lublinie nakładacz drukarski. Warunki płacy: 40 groszy za godzinę. Praca na okres 2 miesięcy — od zaraz. Zgłoszenia należy kierować do Woj. Biura Funduszu Pracy w Lublinie, ul. Kapucyńska 1.

Potrzeba dwuch lejarzy do odlewania fajansowych misek klozetowych i umywalek. Kandydaci winni mieć conajmniej dwa lata samodzielnej pracy w tym dziale i najwyżej rok przerwy w pracy. — Wynagrodzenie 35 zł. tygodniowo. Termin składania ofert najpóźniej do dnia 6 sierpnia br. Oferty z odpisami świadectw pracy kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy we Włocławku.

Potrzeba 5 pracowników obeznanych w dziale fizyko - mechanicznym przy produkcji manometrów i termometrów rtęciowo - sprężynowych z praktyką 5-letnią. Wynagrodzenie zależne od uzdolnienia około 1.20 zł. za godzinę. Termin składania ofert do dnia 16 sierpnia br. Oferty z odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy we Włocławku.

Poszukuje się tkaczy na tasiemki gumowe i bawełniane. Warunki według umowy. Oferty wraz z odpisami świadectw kierować należy do oddziału Woj. Biura Funduszu Pracy w Lodzi, ul. Podleśna 6.

Garbarnia w Krakowie poszukuje instruktora garbarskiego obeznanego z wymogami rynku angielskiego. Wynagrodzenie według umowy. Oferty z odpisami świadectw kierować należy do Woj. Biura Funduszu Pracy w Krakowie, ul. Lubelska 27.

Właściciel majątku koło Ojcowa

nieprawnie nosił odznaczenia

Policja w Ojcowie zakończyła dochodzenie w sprawie nieprawnego noszenia odznak: „Virtuti Militari" i Krzyża Niepodległości przez właściciela majątku Wierzchowie koło Ojcowa, Władysława Ślizowskiego.

Ślizowski odznaki te nosił od szeregu lat nieprawnie i podczas częstych zatargów z policją i sekwestratorami urzędu skarbowego za niepłacone podatki skarbowe, **powoływał się na odznaczenia i zasługi w zdobyciu Niepodległości.**

Również w sądach wskazywał na swoje ordery w celu wyjednania względniejszej kary.

Roboty inwestycyjne

w Czeladzi

Magistrat czeladzki przeprowadza cały szereg robót w mieście.

W związku z akcją porządkową przy ul. Reymonta oraz Nowopogońskiej w Czeladzi prowadzone są roboty przy kanałach burzowych oraz ściekowych. — Przez wybudowanie tych kanałów z ulicy Reymonta usunięte będą wreszcie różnego rodzaju zanieczyszczenia.

W tych dniach rozpoczęto prace przy instalacji urządzeń centralnego ogrzewania i sanitarnych oraz powierzono wykończenie robót stolarskich w nowej szkole przy ul. Milowickiej. Koszt urządzeń centralnego ogrzewania wyniesie 84 tys. zł. W bieżącym roku pierwsza seria robót kosztować będzie 50 tys. złotych.

Przystąpiono również do remontu chodników. Między innymi wyłożony będzie nowymi płytami chdonik przy ul. Milowickiej, począwszy od mostu na Saturnie, aż ku nowej szkole.

Gruntownie odnawiany jest także budynek szkolny przy ul. Będzińskiej w Czeladzi.

Płoną domy i zabudowania gospodarskie

w pow. zawierciańskim

W zabudowaniach Anny Wiedery, zamieszkałej w Kotowicach, gminy Włodowice, wybuchł pożar, który strawił dom i chlew.

Straty oblicza poszkodowana na 1360 złotych.

Ustalono, że pożar powstał od zaprószenia iskry z komina.

W Folomii, gminy Żarki spaliła się stodoła, należąca do Stanisława Ziai. — Prócz budynku pastwą płomieni padło zaladowanych w nim z nowych zbiorów 5 fur żyta i 3 fury siana.

Straty wynoszą około 1300 złotych.

W doraźnym dochodzeniu policyjnym ustalono, że ogień prawdopodobnie zaprószony został przez domowników, zatrudnionych w tym dniu przy zwożeniu żyta.

Mieszkanka Grodźca

SKAZANA ZA NIEDOZWOLONE MANIPULACJE Z PRĄDEM.

Sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę Heleny Wachowskiej, zamieszkałej w Grodźcu przy ul. Żwirki i Wigury 5, oskarżonej przez Elektrownię okręgową o niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym.

Wachowska włączyła swoją instalację do sieci, zrywając plombę zabezpieczającą dostęp do bezpieczników pionu. Sąd skazał Wachowską na 2 tygodnie aresztu.

Drzazgi

Woda niżej

Któżby to, kilkanaście lat temu, przypuścił, że Zagłębie, a ściślej mówiąc jego pomniejsze osiedla będą miały kłopot z wodą. Nie wzięto mianowcie, pod uwagę, że wskutek ciągłego podkopywania terenu woda ucieka coraz niżej likwidując automatycznie istniejące studnie.

I tak, jeśli weźmiemy za przykład Grodziec, okazuje się, że ze 104 studni istniejących przed 15 laty pozostało jeszcze tylko 20. Nic tedy dziwnego, że o wodę w Grodźcu coraz trudniej, że oszczędza się jej coraz bardziej.

Gmina wprawdzie stara się jak może o dostarczenie wody wodociągiem, lecz jest to ponad jej możliwości finansowe. W bieżącym roku budżetowym przeznaczyła na ten cel 5.672 zł. Jest to suma mimo wszystko znikoma, aby zapewnić mieszkańcom możliwość swobodnego korzystania z wody. Więc gmina czeka aż kopalnie, które przecie ponoszą za ten stan winę coś dopomogą. Kopalnie tymczasem każą sobie płacić gminie za dzierżawę resztek uratowanej wody.

wim.

——oOo——

Przy głośniku

PREMIERA EGZOTYCZNEGO SŁUCHOWISKA.

Dziś o godz. 18.30 Teatr Wyobraźni wystawia premierę słuchowisko Bolesława Żabko — Fotopowicza pt. „Trwoga w San Antonio". Słuchowisko odmaluje życie w brazylijskim stanie Parana nad rzeką Tibagy, zwaną „Diamentową". Na porohach tej rzeki znaleźć można wiele szlachetnych kamieni. Wśród poszukiwaczy diamentów spotkać można nieraz Polaków, którzy najczęściej czują się tam źle. Akcja słuchowiska rozgrywa się na tle szalejącej w sercach ludzkich furzy chciwości i nienawiści oraz nostalgii za krajem.

Konkurencja przemysłu

DLA RZEMIOSŁA.

Organizacje rzemieślnicze występują do władz państwowych z prośbą o zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo zgnębienia rzemiosła przez niektóre gałęzie przemysłu. Ostatnio np. wzmogła się niezwykle konkurencja przemysłu z rzemiosłem, w związku z ogólną poprawą koniunktury. Konkurencję tę odczuwa się zwłaszcza w rzemiośle szewskim i przetworów mięsnych. Koła rzemieślnicze przytym zaznaczają, że wielokrotnie przeprowadzane analizy produktów fabrycznych dawały dowody wysokiego gatunku produktów rzemieślniczych. Wysoka jednak jakość wymaga wyższej ceny. Przemysł tymczasem fabryczny, dając niezwykle tani towar, pogarsza automatycznie jego jakość.

PODWYŻKA.

Głąbek musi wszystkie zarabione pieniądze oddawać żonie. Z tego wydziela mu ona skromną sumkę na codzienne wydatki.

W tych dniach Głąbek dostał podwyżkę. Przed wyjściem z biura długo rozmyślał:

— Jeżeli powiem żonie, że nie dali mi żadnej podwyżki, będzie mnie uważała za idiotę. Jeżeli jednak jej to wyznam, będę naprawdę idiotą!

Adw. Steiger z Będzina skarży krakowskiego adwokata o zniesławienie

Podczas procesu inż. Doboszyńskie go przed sądem przysięgłych we Lwowie jeden z obrońców adw. dr. Pozowski z Krakowa wygłaszając obr mowę użył m. n. zwrotu:

„Tu na tej sali, gdzie odpowiadał Steiger, który dokonał zamachu na P. Prezydenta Wojciechowskiego"...

Steiger, został prawomocnym wyrokiem od tego zarzutu uwolniony — zamachu bowiem, jak wiadomo z procesu OUN, dokonał członek tej organizacji

Steiger, obecnie adwokat w Będzinie wystąpił przeciwko adw. Pozowskiemu ze skargą o zniesławienie.

W tych dniach złożona została w sądzie grodzkim we Lwowie przez o skarżyciela zaliczka.

Rozprawa odbędzie się w najbliższym tygodniu.

Sensacyjny proces

o odmłodzenie urzędniczki ubezpieczalni warszawskiej

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajduje się dziś kilkakrot nie odraczana sprawa „odmłodzenia" urzędniczki ubezpieczalni społecznej p. Marii Sztukowej. Tło tej sensacyjnej sprawy podawaliśmy już pokrótce

P. Sztukowej, mieszkance Warszawy groziła redukcja z posady z powodu posiadania przez nią nieprzepisowego wieku. Zapobiegając temu, mąż Sztukowej Michał, który miał znajomych w Czeladzi, zameldował tam żonę i na podstawie dowodu zameldowania uzyskał wyciąg z ksiąg ludności

w którym zmieniono Sztukowej datę roku urodzenia o kilka lat wstecz.

Sprawa sfałszowania dokumentu wywołała zrozumiały rozgłos i odbiła się nawet echem w radzie miejskiej m. Czeladzi na skutek interpelacji radnych.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, prócz Michała Sztuki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej burmistrza m. Czeladzi, p. Henryka Brudnickiego, właściciela nieruchomości Józefa Szymczyka, u którego Sztukowa była zameldowana oraz urzędnika magistratu czeladzkiego Mariana Kusińskiego,

którzy zasiądą dziś na ławie oskarżonych.

Na rozprawę, której przewodniczyć będzie sędzia s. o. dr. Radwański, powołano szereg świadków, między innymi b. burmistrza m. Czeladzi. p. Dorobczyńskiego, obecnego wiceprezydenta m. Kielc.

Dwa wypadki

NIEOSTROŻNY WOŹNICA I FIGLE CHŁOPCÓW.

Wczoraj przy mijaniu się dwuch furmanek doznał poważnej kontuzji nogi London Jakub (Sosnowiec, Targowa 30). W czasie mijania się London miał zwieszone z furmanki nogi tak, że koło drugiej furmanki zgniotło mu nogę. Przewieziono go do szpitala żydowskiego.

* * *

Na ulicy Teatralnej w Sosnowcu bawiło się kilku chłopców, który jednego z uczestników wspólnej zabawy niejakiego Mariana Bereszko (Towarowa 11) popchnęli na szkło z rozbitej butelki. Chłopiec poważnie zranił się w nogę, tak, że musiano go odwieść do szpitala na kurację.

—(:)—

Z Zawiercia

(z) **OSOBISTE.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie st. instr. straży pożarnych pow. zawierciańskiego p. Eugeniusz Wochtman.

(z) **WALNE ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ.** We wtorek dn. 2 sierpnia o godz. 19 jako w drugim i ostatecznym terminie odbędzie się walne doroczne zebranie członków stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej m. Zawiercia. Porządek obrad przewiduje między innymi wybór kandydata na naczelnika straży.

Koniec pierwszego turnusu

KOLONII LETNICH.

Pierwszy turnus kolonii i półkolonii letnich, prowadzonych przez miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu został w dniu onegdajszym zakończony.

Kolonie prowadzone były w 2 małowniczych wsiach powiatu olkuskiego, a mianowicie w Rodakach i Ryczówku, półkolonie w Zawierciu. Ogółem z dobrodziejstwa wywczasów korzystało ponad 600 dzieci obojga płci.

Przebywające na koloniach dzieci czuły się tam dobrze, stan ich zdrowia by w zupełności zadawalniający, to też bardzo wielu przybyło na wadze. W najbliższych dniach rozpocznie się drugi turnus.

—oOo—

Z Olkusza

(o) **OFIARA NA BIEDNE DZIECI.** P. Tad. Tomicki kierownik państw. szkoły rzem.-przem. w Olkuszu wpłacił na rzecz pow. komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą w Olkuszu 15 zł., jako nieprzyjęte honorarium przez dr. Ossowskiego.

(o) **KKO. W NOWYM LOKALU.** Biura i kasa KKO. w Olkuszu, zostały przeniesione do nowego obszernego lokalu w domu Szymonka przy ul. Krakowskiej róg Kościuszki.

(o) **JESZCZE O POCZCIE W BUKOWNIE.** W związku z naszą wzmianką o niezatwierdzaniu dotychczas wniosku uruchomienia agencji pocztowej w osiedlu letniskowym w Bukownie, zarząd miejski w Olkuszu wyjaśnia, że ou dynek agencji w Bukownie stanął ściśle według planu, ustalonego wspólnie z kierownictwem urzędu poczty w Olkuszu i dostosowany do przewidywanego zwiększonego ruchu pocztowego w rozwijającym się Bukownie.

Zarząd miejski wyraża przekonanie, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów w Warszawie z uwagi na konieczność życiową, zezwoli na uruchomienie agencji jeszcze w tym sezonie.

Wiadomości bieżące

Czwart. 28 Lipiec

Dziś: Iaccentego
Jutro: Marty
Wschód słońca: 3,49
Zachód słońca 7,35

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

—oOo—

—oOo—

NIKT NIE GWARANTUJE ZA NIEZNANY TOWAR. Ale za dobroć i czystość takiej marki jak „mydło Kollontay" gwarantuje jedna z największych polskich fabryk.

— **PIELGRZYMKA DO LOURDES.** Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 7—15 września br. pielgrzymkę do Lourdes połączoną z pobytem w Lisieux i zwiedzaniem Paryża i okolicy. Cena 315 zł. plus paszport. Liczba uczestników ściśle ograniczona. Koniecznie wcześniejsze zgłaszanie udziału. Zgłoszenia kierować należy do Ligi Katolickiej w Katowicach, ul. 3 Maja 30.

— **PIELGRZYMKI ŚLĄSKIE W SIERPNIU.** W sierpniu wyruszą ze Śląska następujące pielgrzymki: do Czarnej z Katowic do klasztoru OO. Karmelitów Bosych położonego w malowniczej okolicy, w niedzielę 7 sierpnia. Cena 2.80 zł. Do Kalwarii Zebrzydowskiej od 10—15 sierpnia. Cena udziału z Chorzowa m., Hajduk i Katowic 4.70 zł., z Mysłowic i następnych stacyj 4.10 zł.

Do Częstochowy z Katowic w święto 15 sierpnia. Cena 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, 3 Maja 30.

— **PLANY ZABUDOWY GRODŹCA.** Od dnia 25—30 bm. wyłożone zostały w urzędzie gminnym do publicznego wglądu plany zabudowy Grodźca. Wszelkie zastrzeżenia w tej sprawie należy zgłaszać od 1—4 sierpnia br. do wydziału pow. w Będzinie.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 597 szt. bydła, 860 szt. świń, 204 szt. cieląt, razem 1681 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) bydło: od 50 gr. do 85 gr., cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie od 90 gr. do 1.26 zł. Przebieg targu: — tendencja u bydła mocna, u świń zwyżkowa.

— **WYNIK ZBIÓRKI ULICZNEJ W ŻARKACH.** Zbiórka uliczna na FON. w Żarkach dała 64 zł. 53 gr. dochodu.

Z Kielc

Pomnik Legionistów

BĘDZIE UKOŃCZONY NA 6 SIERPNIA

Ukończono roboty kamieniarskie nad fundow. blokiem, na którym ustawiony będzie odlew pomnika Legionów.

Obecnie plac przed domem WF. i PW. gdzie stanie pomnik doprowadza się do porządku, układa się jezdnie asfaltowe i ustawia latarnie elektryczne. Całość ma być wykończona na dzień 6 sierpnia.

(k) **WYŁOWIENIE ZWŁOK.** Z jeziora majątku Rączki, gm. Dobromierz pow. włoszczowskiego, w czasie łowienia ryb wyłowiono zwłoki Bronisława Kamanowskiego, lat 40, który utopił się wpadłszy do stawu skutkiem ataku epileptycznego.

(k) **ŚMIERTELNA BÓJKA.** W czasie zabawy tanecznej we wsi Mąchocice - Dolne, pow. kieleckiego, powstała krwawa bójka pomiędzy 22-letnim Wojciechem Szyszkowskim a Józefem Krajcarzem, w czasie której Szyszkowski zabił Krajcarza. Szyszkowskiego aresztowano.

(k) **PRZYSTAŃ KAJAKOWA.** W Brzegach nad Nidą otwarto przystań dla kajaków Ligi Morskiej i Kolonialnej — Dojazd do Brzegów autobusami lub pociągiem do stacji Checin.

Rozbudowa szpitala

MIEJSKIEGO W KIELCACH.

Zarząd m. Kielc kosztem pół miliona złotych przystąpił do przebudowy i nadbudowy szpitala miejskiego będącego pod wezwaniem św. Aleksandra. Szpital będzie nowoczesnie urządzony i zostanie zabezpieczony na wypadek ataków bombowo - gazowych. Prace około rozbudowy szpitala ukończone będą w jesieni br.

Trzy ofiary

tragicznych wypadków

Na terenie Zagłębia wydarzyły się wczoraj znów trzy tragiczne wypadki przy pracy, którym ulegli dwaj robotnicy Huty Milowice i robotnica firmy Deichsel.

Robotnicy Pludra i Flasza z Sosnowca byli zatrudnieni w Hucie Milowice przy zdejmowaniu rezerwuaru. W chwili gdy jeden z nich — mianowicie Pludra pracował przy wymontowaniu go, Flasza stał na drabinie.

W pewnej chwili Pludra stracił równowagę i spadł na ziemię strącając jednocześnie ciałem Flaszę

Flasza doznał wskutek upadku pęknięcia miednicy, a Pludra ogólnego potłuczenia. Przewieziono ich obu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

W fabryce Deichsel maszyna obcięła palce u ręki robotnicy Marii Kalecie, którą również przewieziono do szpitala.

Kronika pińczowska

Zebranie kupieckie w Chrobrzu

W ub. niedzielę odbyło się w Chrobrzu zebranie publiczne kupiectwa miejscowego i okolicznego oraz zaproszonych przedstawcieli miejscowego społeczeństwa, w sprawie podjętej przez Stowarzyszenie Kupców Polskich w Pińczowie inicjatywy unarodowienia handlu w powiecie pińczowskim.

Zebranie zagaił prezes SKP. w Pińczowie p. Jan Sosnal, wskazując na cały szereg niezmiernie ważnych i doniosłych spraw obchodzących bezpośrednio nie tylko samo kupiectwo polskie, które rozwija się z roku na rok, ale również i całe społeczeństwo polskie. Nakreśliwszy drogi postępowania polskiego kupiectwa w najbliższym czasie i zreferowawszy sposoby pracy na terenie, oddał następnie głos p. Adamowi Czekalskiemu, który w dłuższym referacie poddał handel polski historycznej analizie, przytaczając szereg danych statystycznych.

Z kolei zabrał głos p. Stefan Klimczyk, referent oświatowy pow. pińczowskiego, wygłaszając przemówienie na temat uświadomienia i wychowania kupca polskiego.

W dyskusji zabierali głos bardzo liczni kupcy i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a między innymi wójt p. Ciepliński, kier. szkoły p. Orliński, p. Cichy i Bania. Z dyskusji wyczuć można było, że pomimo drobnych lokalnych nieporozumień, jakie zwykle istnieją wszędzie, wszyscy zgodni są w jednym że unarodowienie handlu polskiego jest zagadnieniem bardzo ważnym i leżącym wszystkim na sercu.

Po przedyskutowaniu całego szeregu spraw, sekretarz Stowarzyszenia p. Jan Domański omówił sprawy czysto organizacyjne, związane z pracami przygotowawczymi do założenia hurtowni dla sklepikarzy wiejskich i zapisami nowych członków, poczem zebranie zakończono.

OTWARCIE SZKOŁY SZYBOWCOWEJ 1 SIERPNIA.

Szkoła szybowcowa w Pińczowie, której kierownikiem na Pińczów i Polichno jest ostatni rekordzista szybowcowy pil. Plenkiewicz, otwiera swoje podwoje dla uczniów, po jednomiesięcznej przerwie z dn. 1 sierpnia br. Instruktorem szkoły szyb. w Pińczowie jest nadal p. Kawalec.

WIELKA IMPREZA REGIONALNA.

Referent oświatowy pow. pińczowskiego p. Stefan Klimczyk, przygotowuje na koniec sierpnia wielką imprezę regionalną, która odbędzie się w Pińczowie na sali pokoszarowej. Na program złożą się występy taneczne regionalne i sztuka teatralna. Czysty dochód z tego widowiska ma być przeznaczony na pomoc komitetowi budowy remizy strażackiej w Pińczowie. Strona dekoracyjna spoczywa w rękach art. - rzeźbiarza p. Hermana Wilczyńskiego.

Echa kainowej zbrodni

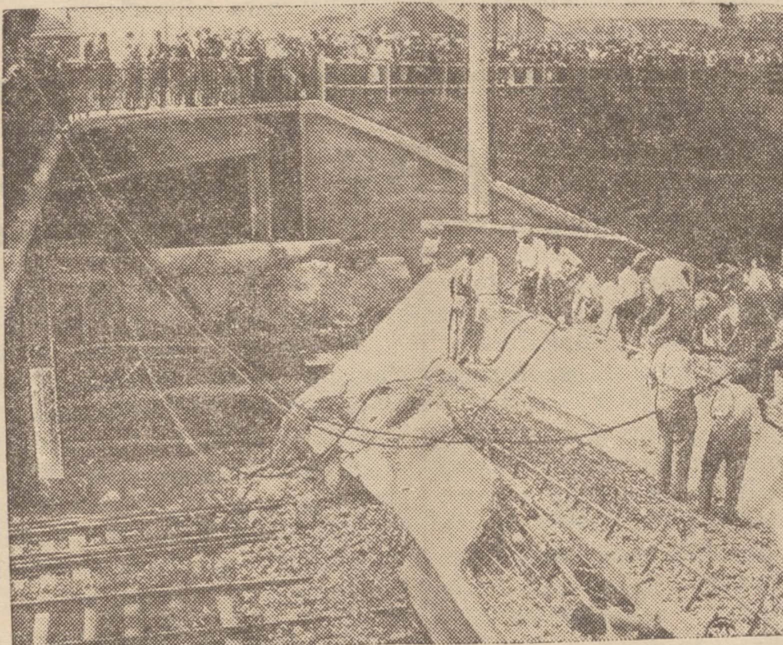
w Bęble pow. olkuskiego

W Bęble w powiecie olkuskim dopuścił się kainowej zbrodni syn majętnego gospodarza 15-letni Mieczysław Nowakowski. W kłótni z swym o cztery lata starszym bratem Julianem, Nowakowski schwycił za siekierę i dosłownie go zarąbał.

Julian Nowakowski zakończył życie na miejscu.

Nieletniego zbrodniarza, który dla upozorowania obrony koniecznej zadał sobie po zamordowaniu brata powierzchowną ranę, osadzono w więzieniu do czasu ustalenia, czy działał on z rozeznaniem swego strasznego czynu **który wstrząsnął do głębi mieszkańcami całego powiatu.**

Odpowiednie badania Nowakowskiego przeprowadzone zostaną przez sąd okręgowy w Sosnowcu.



KATASTROFA KOLEJOWA

Na dworcu d'Aulney Bois we Francji lokomotywa zderzyła się z pociągiem. Na skutek katastrofy lokomotywa wykoleiła się wywracając budynek żelazo-betonowy z urządzeniami zwrotniczymi. Gruzy budynku zatarasowały wszystkie tory na stacji, przerywając zupełnie komunikację kolejową na tej linii. Straty materialne sięgają wielu milionów złotych.

Na zdjęciu — ogólny widok katastrofy.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 28 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci 15.30 Muzyka lekka 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa —felieton 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych w opracowaniu Henryka Niczego w wykonaniu mieszanego chóru Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich 18.30 Oryginalny Teatr wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Trwoga w San Antonio" 19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka aktualna 19.40 Letnie nastroje — koncert rozr. W przerwie skecz „Państwa nie ma w domu" 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej 21.30 Przerwa 21.35 „Morze i muzyka — koncert symfoniczny (część II) transmisja z Paryża Orkiestra sym. pod dyr. Manuela Rosenthala i Marguerita Pilteau (śpiew) 22.30 Audycja z okazji święta Narodowego Peru: 22.50 Wiadomości sportowe 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KATOWICE.

Czwartek 28 lipca.

6.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda zbożowa. 13.30 Obrazki z życia Śląska. 17.00 Pogadanka sportowa. 17.10 Recital fortepianowy. 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Za miedzą audycja muzyczno słowna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 29 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym pogadanka. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomosci gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Kazimierz reportaz. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny pogadanka. 18.10 Koncert ork. dętej. 18.45 Powieść współczesna szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Ed. Reslera. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi. 21.00 Wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna 22.55 Przegląd prasy 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.15 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

70)

Osłupienie Armanda, jego rozpacz, uczyniły go nieruchomym i niemym na kilka chwil. Pani Dilois Lucy, Henrietta, pani Bure, wszystkie te kobiety podobne do białych widm, zdawały się unosić na około jego łoża.

— Jedną zabiłem, a drugą pozwoliłem zabić — mówił do siebie, jakby jakiś głos nadludzki podawał mu te słowa, które powtarzał bezustannie.

Toczył przerażonym wzrokiem wokoło siebie, bez siły działania, nie posiadając nikogo w świecie, ażeby powiedzieć to o czym się dowiedział; czuł, że jest w rozpaczy i wznosząc do nieba ręce załamane, zawołał:

— Oh! mój Boże! mój Boże! co czynić?

Zaledwie wymówił te wyrazy, kiedy uczuł silne uderzenie w palce ręką służącego, który czuwał przy jego łóżku.

— Co to ma znaczyć? powiedział do niego — przechodzisz do obozu nieprzyjacielskiego w chwili niebezpieczeństwa, mój panie! To nie przystało ani na szlachcica, ani Francuza.

— Ah! to ty Szatanie!

— Tak, ja.

— Kto cię przywołał niewolniku?

— Ty sam, kiedyś ode mnie zażądał, żebym ci opowiedział historię pani Dilois i margrabiny.

— Nie chciałeś mi jej opowiedzieć.

— Nie, ale odłożyłem do ośmiu dni. Osiem dni upłynęło.

— A więc znajduję się w łóżku? —

— Od czterdziestu ośmiu godzin.

— A Henrietta?

— Później, mój panie dowiesz się o rozwiązaniu tej historii.

— Feliks zabił nieszczęśliwą?

— Jeżeli to uczynił, miał słuszność i dla niej i dla siebie; oboje pozbyli się strasznej męczarni, zwłaszcza też ona, która nudzić się zaczęła w sercu swoim rolą, jaką odgrywała już tylko przez dumę.

— Czy możesz tak powiedzieć? Ona kochała Leona taką miłością, jakiej świat nie widział jeszcze.

— Fe! mój panie. Ona już nie kochała Leona i prawdę powiedziawszy, właściwie ona nie Leona kochała.

— Szatanie, Szatanie, ty bezcześcisz wszystko!

— Nie, ja wyjaśniam wszystko. Henrietta nie kochała Leona, kochała ona miłość, którą uczuwała. Młody ten człowiek, którego napotkała, przybył w chwili właściwej, ażeby otworzyć jej serce i nadać jakiś cel marzeniom; znalazł się wobec niej, w chwili kiedy jej dusza ulecieć pragnęła ku czemuś, coby ją podtrzymało. Lęk jednak był o wiele niższym aniżeli namiętność, którą wywołał; gdyby ją poznał, nie byłby jej zrozumiał. Leon zapomniał o Henriecie, którą sądził że umarła. Leon się ożenił, Leon ma dzieci, które się nazywają Nini i Lolo, Leon tyje, Leonowi urósł brzuch, Leon pije dwa kieliszki wódki po obiedzie, Leon zapewnia sobie majątek bankructwem; gdyby Henriecie wolno było poświęcić życie swoje Leonowi, byłaby nieszczęśliwsza aniżeli w grobie, gdyż w grobie widziała, jak zamarła jej nadzieja szczęścia niebiańskiego, w życiu byłaby widziała, jak gaśnie religia jej serca i wiara w miłość.

Szatan wymówił te wyrazy z pewnym rodzajem goryczy i Luizzi, spoglądając na niego z trwogą, jakby spojrzenie jego mogło wedrzeć się w piekielną myśl Szatana, powiedział:

— Uważasz więc jako nieszczęście utratę wiary i religii?

— To byłoby nieszczęściem dla Henrietty, oto wszystko co chciałem powiedzieć; gdyż pogardzam teoriami ogólnymi, za pomocą których dają się zasady absolutne, które tak nie mogą stosować się do wszystkich, jak jedno ubranie dla całej ludności. To tak samo jakbyś chciał sądzić o pani du Val według pani Bure, ponieważ obie w ciągu kilku godzin uległy mężczyźnie.

— Oh! — zawołał Luizzi — jest prawdą, że Lucy nie żyje i że ten artykuł w dzienniku?...

— Wszystko to jest prawdą.

— I to ja zamordowałem ją!...

— Broń była nabita, pociągnąłeś cyngiel.

— A więc ona była godną politowania?

— O! tak, ta była bardzo godną politowania. I ty sam możesz osądzić o tym.

— Ale nie dziś, później.

— Nie, baronie, wysłuchasz mnie, uprzedziłem cię. Jak raz zażądasz wiadomości — powiedziałem ci — musisz jej wysłuchać do końca.

— Wiem o tym, ale mogę wykupić się z tego zobowiązania.

— Dając mi kilka sztuk zamkniętych w tej sakiewce.

— Jeden miesiąc mego życia?

— Nie, nie, nie za taką drobnostkę uwolnię cię od wysłuchania złego, które wyrządziłeś.

— Widzisz przecież, że nie mam siły wysłuchać cię.

— Ja ci ją dam.

— Zakryję głowę rękami i zatkam uszy.

d. c. n.

Proszę o karę śmierci...

Krwawy morderca z Nadwórnej

skazany na śmierć przez powieszenie

W sądzie okręgowym w Stanisławowie zakończył się sensacyjny proces przeciw Miniajlukowi-Kowaliwie, oskarżonemu o zabójstwo restauratora Demianuka w Nadwórnej.

Oskarżonego, zakutego w łańcuchy, u których widnieją cztery kłódki, wprowadzają dwaj policjanci, którzy przez cały czas siedzą przy oskarżonym. Miniajluk jest mężczyzną średniego wzrostu, dobrze zbudowanym, ma twarz śniadą, oczy o surowym spojrzeniu. Przez cały czas rozprawy zaciska zęby i robi wrażenie głęboko zamyślonego.

Przewodniczący przystępuje do odbierania generaliów od oskarżonego, na co ten oświadcza:

— Panowie macie tam wszystko zapisane, to wystarczy.

Przew.: Nazywa się pan Kowaliwa, czy tak?

Osk. — Przecież wiecie panowie wszystko, wiecie, że nazywam się Miniajluk.

Przew.: — Dlaczego pan podawał nazwisko Kowaliwa?

Osk. — Panowie macie przecież dowody, moje zeznania, nie mam więcej nic do powiedzenia.

Dalej oskarżony nie chce zeznawać oświadczając, że i tak jest stracony.

Gdy przewodniczący przystępuje do odczytywania aktu oskarżenia, oskarżony oświadcza:

— Dla mnie proszę nie czytać, chyba dla publiczności.

Gdy przewodniczący dalej wzywa go do zeznawania, oskarżony powiada:

— Co mogę tu mówić? Jestem stracony i kwita. Życie jest dla mnie igraszką.

Na dalsze pytania oświadcza stereotypowo, że wszystko jest zapisane w aktach. Przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego złożone w śledztwie. W tym czasie oskarżony stoi spokojnie ze spuszczoną głową, ze wzrokiem skierowanym na podłogę. W pewnej chwili oświadcza, że jest kawalerem, a nie wdowcem, jak to widnieje w aktach. Urodził się w Kołomyi. gdzie został skazany w r. 1920 na 12 lat więzienia za udział w masowym zabójstwie rodziny Stromengów. Potem oświadcza:

— Proszę kończyć rozprawę i wyrok śmierci dać i koniec!

— Kto był sądzony z panem w Kołomyi?

Osk. — To mnie właśnie zgubiło. Straciłem panowanie nad sobą i zgubiłem całe życie.

Przew. — Zna pan Ragera? Bo jest wzmianka, że napadł pan na niego.

Osk. — Nie wzmianka, lecz mam już o to akt oskarżenia. Oskarżony przyznaje się do tego napadu. Po napadzie był w Kołomyi, a mimo pościgu zdołał ukryć się w domu ojca.

Na dalsze pytania Miniajluk milczy, a w końcu raz jeszcze stanowczo oświadcza:

— Panie radco, dla mnie jest satysfakcja, gdy pan mi odczyta wyrok śmierci. Proszę mi żadnych dalszych pytań nie zadawać!

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator, który cytuje odcinki z aktów toczącego się przeciw oskarżonemu śledztwa o zamordowanie w dniu 27 listopada 1936 r. Michała Kowaliwa z Hołynia pod Kałuszem, do czego oskarżony przyznał się podając, że zabójstwo popełnił dla zdobycia dokumentów Kowaliwa i podszycia się pod jego nazwisko. Zbrodnię tę popełnił po napadzie, dokonanym na jubilerze Ragera. W tym celu przybył Miniajluk do Hołynia, podstępem wyprowadził Kowaliwa z domu i w drodze zamordował go, zrabowawszy mu dokumenty. Zwłoki Kowaliwa znaleziono zagrzebane w lesie pod Stanisławowem.

Prokurator stwierdza, że kara 12-letniego więzienia, jaką Miniajluk odcierpiał za udział w zabójstwie w r. 1920 nie tylko nie poprawiła go, ale wręcz pogłębiła w nim chęć odwetu wobec społeczeństwa oraz chęć zdobywania pieniędzy drogą mordu.

Pasmo jego życia — wywodził prokurator — to prawie jedna niekończąca się zbrodnia.

Nie można znaleźć w jego życiu ani jednej okoliczności łagodzącej. Jest to osobnik wybitnie aspołeczny, dlatego też żądam najwyższego wymiaru kary, kary śmierci.

W tym miejscu oskarżony zwraca się do prokuratora ze słowami:

— Ja dziękuję panu, panie prokuratorze.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok. skazujący Miniajluka na karę śmierci przez powieszenie.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, a pouczony, że może wnieść apelację w ciągu trzech dni, oświadczył, że apelacji nie wniesie i wyrok przyjmuje.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Zakochany w kinie

Pan Wacław Pikulski nie cieszył się powodzeniem u kobiet.

Chociaż powierzchowność miał niczego, jednak za kazdym razem wyjeżdżał z jakimś głupstwem nie w porę i na zawsze tracił serce niewiasty.

Aż pewnego razu zakochał się na zabój w pannie Zosi Szczypiorkowskiej i poczuł, że żyć bez niej nie może. Nauczony smutnym doświadczeniem, kupił sobie podręcznik dla zakochanych i począł go pilnie studiować.

Najważniejszt rada w podręczniku była następująca: „Jeśli masz rywala, staraj się obniżyć jego wartość w oczach ukochanej".

Tę radę Pikulski dobrze zapamiętał, a ponieważ widywał często piękną Zosię w towarzystwie jakiegoś starszego wielbiciela postanowił działać.

Los mu sprzyjał.

Pewnego razu tak się złożyło, że usiadł w kinie tuż obok panny Zosi. Niestety, po drugiej stronie dziewczyny siedział wspomniany starszy jegomość.

„Na ekranie bohater gładził rękę ukochanej i Pikulski czynił to samo.

Później flmowy bohater zabrał się do nóżki swej partnerki, ale Pikulskiemu na to nie starczyło już odwagi.

Spojrzał więc tylko na upragnioną Zosię i począł szeptać jej do uszka, w myśl podręcznika dla zakochanych.

— Panno Zosiu,.. młodość to wszystko.

Zosia uśmiechała się, bo wąsy Pikulskiego przyjemnie ją łaskotały.

— Panno Zosiu stary facet, nieprzymierzając, to jak piec bez ognia.

Choć niektóre mówią, że w starym piecu diabeł pali, ale wierz mi panna, że młody facet, to całkiem inna para butów.

Masz panna, na ten przykład, tu na obrazie: jaki ten chłopak ognisty! A dlaczego? Bo młody, wiadomo, Mało nie zeżarł dziewczyny.

Młodej pannie to nawet nie uchodzi brać sobie starego, bo wszystkie naokoło nieprzystojne stroją w sprawie nocy po śmieją się, że dla piniondzów i żarty ślubnej.

Widzi więc panna Zosia, że tylko dla jej szczęścia pannie mówię, żeby przestała z tem starem piernikiem po ulicach ganiać.

— Z kiem? — zapytała Zosia.

— Z tem starem piernikiem.

— Tatuńciu! — zawołała panna. — Pan Wacław powiedział na ciebie „stary piernik"!

Tata Szczypiorkowski bez słowa podniósł laskę i począł nią okładać nieszczęsnego amanta.

W kinie zrobił się krzyk, zapalono światło i obu panów wyprowadzono sal..

Przed sądem pan Szczypiorkowski oświadczył, że pogodził się już z panem Pikulskim.

Daruję mu obrazę, a na dokładkę — rękę swej córeczki.

Pan sędzia wyraził zadowolenie z takiego obrotu rzeczy, skazał jednak pana Szczyporkowskiego na 20 złotych grzywny za zakłócenie porządku.

SPORT

Słota b. gracz sosnowieckiej Unii

wystąpi w Ruchu na meczu z „Jugosławią"

Jutro przybywa do Polski drużyna zdobywcy pucharu Jugosławii, SK. Jugosłaij z Białogrodu, która w sobotę 30 bm. grać będzie z Ruchem w Wielkich Hajdukach, a w niedzielę, 31 bm. z Polonią w Warszawie.

Skład drużyny jugosłowiańskiej przedstawiać się będzie następująco: Spasic, Łukic, Andjelkovic, Radovavic, Djokic, Savic, Perlic, Fetrivic, Kakar, Zecevic. Rezerwowi: Kovacevic, Dimitrjevic, Atanackovic, Beduar i Ischric.

Kierownictwo Ruchu reklamując ten mecz podkreśla, że na prawym łączniku wystąpi nowo pozyskany doskonały b. piłkarz sosnowieckiej Unii, Słota, twierdząc, że przez ten nabytek Ruch zostanie poważnie wzmocniony.

Skład Ruchu jest następujący: Brom (Tatuś), (Giemza) Ibrom, Czempisz Mikunda, Nowakowski, Dziwisz, (Skrzypiec), Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Początek zawodów o godz. 17.30. Ceny miejsc normalne.

O godz. 16 odbędą się propagandowe zawody kolarskie.

——oOo——

Najbliższe mecze

O WEJŚCIE DO LIGI.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze o wejście do ligi państwowej.

W Łodzi: RKS. Zagłębie — Union Touring, w Warszawie, Legia — Unia, we Lwowie, Czarni — Rewera, w Grodnie, WKS. Grodno — Pogoń, w Świętochłowicach, Śląsk — Gryf, w Krakowie: Garbarnia — Dąb, w Wilnie, Makabi — PKS.

6-ciu graczy „Sosnowca"

PODPISAŁO ZGŁOSZENIE DO UNII.

Zarząd klubu TS. „Sosnowiec" udzielił zwolnienia sześciu graczom pierwszej drużyny: Strzemińskiemu, Bromowi, Drożniakowi, Długajczykowi, Poszwie i Świtajowi. Wszyscy gracze podpisali zgłoszenia do „Unii".

Sprawa fuzii obu tych klubów zostanie wyjaśniona w najbliższym czasie.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 28 LIPCA.

28 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem wpływowym i uczynnym. Cechuje ich poczucie piękna, życzliwość, uprzejmość, zmysłowość, zamiłowane do muzyki, poezji i malarstwa lubią podróże, mają zamiłowanie do roz koszy życiowych i swobodnych romansów z rodziną miewają spory i kłótnie na tle różnicy zdań, w miłości nie dotrzymują przyrzeczenia. Czują pociąg do filozofii, literatury i interesują się studiami głębszymi, niedostępnymi dla każdego. W przyszłości staną na czele organizacji i będą mieć coś wspólnego z pracą społeczną lub polityczną.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 8, 15 22, 29, liczby loteryjne 1 4 4 2 7.

Organizm ich skłonny jest do bólów krzyża i w bokach wodnej opuchliny, nerwicy serca i chorób nerwowych. wobec czego należy unikać zmartwień lub przelęknięcia.

W roku panowania planety Saturna, mogą być spokojni, gdyż z wszelkich przykrości lub zawikłań sądowych uwolnią się a cel pożądany osiągną.

— — —

———888—88———

Smiertelny cios

BAGNETEM W. SZYJĘ.

Miejscowość Sipiory, powiatu szubińskiego była widownią krwawego zajścia. Mianowicie 24 letni robotnik Władysław Górak, poróżnił sę z niejakim Wilhelmem Mateszem, któremu w czasie sprzeczki zadał cios bagnetem w szyję. Ciężko ranny Matesz runął na ziemię i wkrótce wyzionął ducha.

Zabójcę oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

— — — — — — — —

W telegraficznym skrócie

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU KOTŁA ZE SMOŁĄ.

W miejscowości Krompahwy we wschodniej Słowacji w tamtejszej fabryce produkcji miedzi nastąpił z niewyjaśnionych narazie przyczyn wybuch kotła ze smołą.

W czasie katastrofy zginął jeden robotnik, dziewięciu innych zostało ciężko rannych, a czterech lżej rannych.

ECHA ZAMACHU STANU W BRAZYLII.

Porucznik Fournier, poszukiwany przez policję brazylijską za kierowanie zamachem terorystycznym na pałac prezydenta w dniu 1 maja został aresztowany i osadzony w więzieniu.

WIELKI POŻAR W. PIREUS.

W porcie Pireus wybuchł olbrzymi po żar, który zniszczył wielką halę składową owoców i kilka budynków sąsiednich. Straty wynoszą 40 milionów drachm.

SKUTKI ANSCHLUSSU W AUSTRII.

Z Wiednia donoszą, że wśród legionistów austriackich, którzy powrócili do Austrii po Anschlussie, panuje duże niezadowolenie. Spośród 8 tys. legionistów zaledwie 700 otrzymało pracę zarobkową.

Zawody sportowe policji
pow. olkuskiego

W ciągu ostatnich dwuch dni pod kierownictwem powiatowego komendanta p. kom. Pohoskiego, odbyły się zawody sportowe policji pow. olkuskiego z udziałem 25 policjantów.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: w rzucie granatem I m. — post. Szofkało (69 m.), II-gie — post. Cherian (50 mtr.), III-cie — post. Czerniowski (49 mtr.); w biegu 200 mtr. z przeszkodami i strzelaniem: I m. — post Jurowski (42 sek.), II-gie — post. Szofkało (43 s.), III-cie — post. Cestenberg (44 s.); w strzelaniu do celu z krótkiej broni: post. Cestenberg, st. post. Czerwik i post. Radecki (po 108 p.); w biegu kolarskim 20 klm. w umundurowaniu: I m. — post. Szofkało (39 m. 54 s.), II-gie — post. Jurowski (40 m. 55 s.), III-cie — post. Lenko (42 m. 56 s.); w pływaniu 100 mtr. w basenie (w Bukownie): I m. — post. Gestenberg (2 m. 13 s.), II-gie — post. Burak (2 m. 38 s.), III-cie — post. Benda (2 m. 48 s.).



LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski kulminacyjnym punktem programu był pojedynek pomiędzy Kusocińskim i Nojim na 5.000 mtr. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Nojego.

Na zdjęciu — biegną Noji, Kusociński, trzeci Soldan.

Czy protest „Zagłębia"
ZOSTANIE UWZGLĘDNIONY.

Zarząd RKS. Zagłębie złożył protest do Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u, odnośnie meczu z WKS Unia w Lublinie o wejście do Ligi.

Zarząd RKS-u stwierdza w swym proteście, że zawody rozpoczęły się z 22 minutowym opóźnieniem, co jest w myśl statutu PZPN-u niedopuszczalne, gdyż już po 15 min. niestawieniu się drużyny arbiter winien odgwizdać walkower dla przeciwnika.

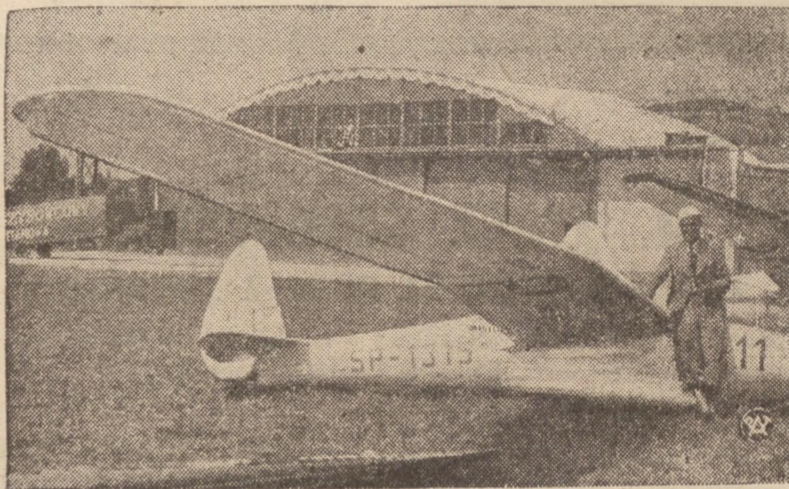
Ponadto zawody prowadził, miast wyznaczonego przez Wydział Spraw Sędziowskich PZPN — p. Krajcarka, sędzia p. Bigda, który miał niesłusznie podyktować jedenastkę, z której padła wyrównująca bramka dla Lublinian.

Dodać należy, że 22 minutowe opóźnienie nastąpiło z powodu odbywającego się przedmeczu juniorów o mistrzostwo tamtejszego okręgu. Spotkanie to w normalnym czasie dało wynik nierozstrzygnięty wobec czego nastąpiła dogrywka 2 × 10 minut.

Przecenianie sukcesu
PRZEZ BĘDZIŃSKI HAKOACH.

Kierownictwo klubu Ruchu (Wielkie Hajduki) nadesłało nam list w którym wyjaśnia że w meczu towarzyskim jaki się odbył w ub. niedzielę w Będzinie Hakoach contra Ruch nie brało udział 5 graczy ligowych, a tylko dwuch rezerwowych z drużyny ligowej Malcherek i Przechorka. Mecz ten wygrał Hakoach 2:1. Kompletny zespół ligowy wystąpił natomiast w niedzielę w Mikołowie.

Wiadomość, że na meczu z Hakoachem wystąpiło 5 graczy ligowych otrzymaliśmy z kierownictwa Hakoachu.



ZAKOŃCZENIE VI-TYCH KRAJOWYCH ZAWODÓW SZYBOWCOWYCH.

W VI-tych krajowych Zawodach Szybowcowych w Masłowie pierwsze miejsce zdobył pilot Kazimierz Plenkiewicz.

Na zdjęciu — zwycięzca przed szybowcem, na którym zdobył w lotach przeważnie docelowych największą ilość punktów. Jest to konkursowy szybowiec typu „Orlik 2" konstrukcji inż. Tadeusza Kocjana.

HUMOR

REKLAMA AMERYKAŃSKA.

Pewien aptekarz wynalazł środek przeciwko obstrukcji żołądkowej i środek ten zareklamował w pismach w sposób następujący: „Do jakiego stopnia mój proszek działa mocno, świadczy fakt, że pewien młynarz przez nieuwagę wsypał ten proszek do wody w młynie i oto stała się straszna katastrofa: tama została wysadzona i woda zalała całą okolicę".

GASTRONOMIA.

Dwaj gałganiarze przetrząsają stos odpadków i znajdują w śmietniku głąb kapuściany. Jeden z nich sięga po niego lecz drugi go zatrzymuje:

— Czekaj, zostaw to dla mnie — spodziewam się dzisiaj gości.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY kroju, szycia, modelowania [illegible] borowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

LOKALE

2—3 LUB 4 pokoje, wygody, słoneczne, II piętro, balkony, wynajmę. Moniuszki 14.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią i łazienką w Dąbrowie. Oferty Expres Będzin.

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ul. Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu. Wiadomość w księgarni „Polonia". Tel. 6-15-36.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI
Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Focntman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel. 68-290 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania od zaraz. Sosnowiec, Okrzei 8.

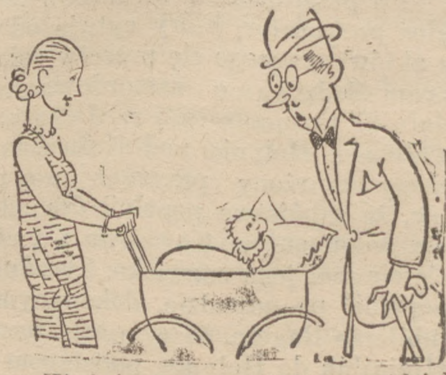
MEBLE
na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie
otomany
nowoczesne tapczany, saloniki i garnitury klubowe fotele, kozetki, materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IZRAEL MOSZEK CYMBALISTA, Sosnowiec, Sienkiewicza 16, zgubił świadectwo handlowe kategorii III wydane przez II-gi Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

ZGINĘŁA książeczka Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu Knap Bronisławy.



— Kiedyśmy się ostatni raz widzieli!
— Tutaj masz żywy kalendarz!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.